

TEMAT GOŚCIA ► S. 16

Na co chorują media?

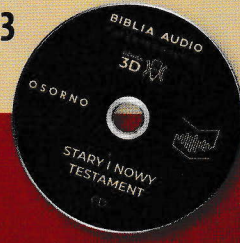
ROZMOWA GOŚCIA ► S. 21

Prefekt Dykasterii Nauki Wiary specjalnie dla „Gościa”.

DZISIAJ DODATEK

BIBLIA AUDIO CD 3

KSIĘGI HISTORYCZNE CZĘŚĆ II



TYGODNIK KATOLICKI UKAZUJE SIĘ OD 1923 R.

nr 37 rok XCIX 18 września 2022

Cena: 8 zł (w tym 8% VAT)

GOSC.PL

# GOŚĆ NIEDZIELNY



## ELŻBIETA II 1926–2022

ŚWIAT ► S. 47

Dlaczego jej śmierć wywołała aż takie poruszenie na całym świecie?



INDEKS  
359424

9 770137 760207

ks. Zbigniew WIELGOSZ

zbigniew.wielgosz@gosc.pl

**P**od koniec sierpnia w miejscowym domu ludowym odbyła się promocja książki będącej studium historii wsi w latach 1772–2020. Napisali ją pracownicy Wydziału Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego dr hab. Tomasz Kargol i dr hab. Krzysztof Ślusarek. Być może niektórych zastanowi fakt, czemu krakowscy uczeni przyjrzeni się dziejom wsi tak wnikliwie, że powstało studium, mające rangę naukowej publikacji. – Niezwykłe, wręcz unikatowe jest to, iż od końca XVIII wieku kolejni wójtowie, a później sołtysi Wokowice gromadzili skrzętnie wszystkie dokumenty dotyczące życia społecznego wsi i przechowywali je w drewnianej skrzyni. Dzisiaj po prostu nie zdarza się, by wszystko, co dotyczy miejscowości, było w jednym miejscu, i to z tak długiego okresu – mówi Krzysztof Ślusarek. Podkreśla, że istnienie tak kompletnego wiejskiego archiwum przesądziło o zajęciu się nim naukowo przez historyków najstarszego uniwersytetu w Polsce. Pod koniec XVIII wieku, gdy zaborcy ustalili nowe granice, miejscowość nie pojawiła się już na mapie Polski. Po raz pierwszy na kartach historii Wokowice są wymieniane w 1380 roku. W okresie I Rzeczypospolitej Wokowice należały do dóbr biskupów krakowskich, mających swą nadrzędną siedzibę w Radłowie. Mimo to wieś leżała administracyjnie jeszcze po stronie województwa sandomierskiego, podczas gdy sąsiedni Szczepanów był już krakowski. Sytuację zmienili zaborcy i od tamtej pory Wokowice leżały na terenie województwa krakowskiego (z krótką przerwą na województwo tarnowskie), dzisiaj małopolskiego.

Ludzie gospodarzyli tutaj na piaszczysto-rędzinnych ziemiach, utrzymując się głównie z rolnictwa. Ciekawostką



▲ Piotr Styra ma pomysł na prezentację wokowickich artefaktów.

# Mała wieś z wielką historią

**Wokowice to „skrzynia pełna skarbów”, którą zbadali naukowcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego.**

przyrodniczą i rolniczą z dawnych lat było istnienie lotnych piaszków o powierzchni ponad dwóch morgów. Miały więc Wokowice swoją wędrowną wydmy, po której dzisiaj nie ma oczywiście śladu, choć piasek skrywa się pod lichą warstwą gleby po zachodniej stronie miejscowości. Wieś leży blisko Uszwicy, górskiej rzeki o kapryśnym charakterze, która wiele razy niszczyła okoliczne miejscowości podczas katastrofalnych powodzi. Omijała jednak Wokowice. Raz tylko, w 1934 roku, woda zniszczyła wały osłaniające wieś.

## BLIŻEJ DO GÓRALI

Od przyrody, która oczywiście kształtowała oblicze wsi, większą rolę spełniała gromada

jej mieszkańców. Wokowiczanie musieli zarabiać nie tylko na siebie, ale i na panów – najpierw krakowskich biskupów, a później prywatnych właścicieli, którzy przejęli dominium nad wsią podczas zaboru austriackiego. Wspólną wiejską kasę zasilały czystsze płacone przez użytkowników gromadzkiego pastwiska. Miejscowość należała do parafii św. Stanisława w Szczepanowie, za którą dzieliła odpowiedzialność z sąsiednimi wsiami, podległymi duszpastersko tamtejszemu proboszczowi. W połowie XX wieku marzono o własnej parafii i kościele, ale nie udało się tych marzeń zrealizować, choć istnieje w centrum wsi kaplica, w której ludzie modlą się w maju i październiku, a także gdy któryś z mieszkańców

umrze. Jak podkreślają autorzy studium, przestrzeń sakralną stanowią we wsi także kapliczki i krzyże wystawiane przez pobożnych włościan. Na podstawie badań antropologicznych, które przeprowadził w 1918 r. Julian Talko-Hryncewicz, możemy dowiedzieć się jak wyglądał mieszkaniec Wojkowic ponad 100 lat temu. Na 210 osób, które przebadał, 41 pochodziło z Wokowic, pozostałe z Maszkienic i Woli Radłowskiej. „Mężczyzna opisał jako budowy średniej lub mocnej, rzadko słabej, nie rzucała się asymetria w budowie. Dominowali szatyni. Jako kolor oczu występowały błękitne, zielone i piwne. Barwę skóry określono jako jasną. Przeciętny wzrost mężczyzny wynosił 165,8 cm. Mężczyźni byli wyżsi

niż przeciętni Polacy w Galicji, górale i podgórzanie, a także Polacy w Królestwie Polskim. Jeśli chodzi o kobiety, przeważała silna budowa ciała, jasna barwa skóry, brązowy kolor włosów oraz jasne oczy (siwobłękitne, siwozielone). Mieszkanki były wyższe od Polek w Królestwie Polskim, Polek w Galicji, góralek i podgórzanek” – podają za antropologiem historycy, dodając, że wokowianom i wokowiankom bliżej do podgórzan i górali niż do mieszkańców polskich nizin.

### NA WIELU FRONTACH

Wielka historia nie omijała małych Wokowic. Mężczyźni walczyli i ginęli w I i II wojnie światowej. W czasie Wielkiej Wojny zginęło aż 23 żołnierzy związanych z Wokowicami pochodzeniem lub zamieszkaniem. 10 mężczyzn walczyło podczas II wojny światowej, a jeden z nich, ppor. Leopold Stępak, został zamordowany przez NKWD. Wokowice miały też swoich przedstawicieli w szeregach „armii” duchownych. Warto w tym miejscu wspomnieć ks. Władysława Czosnka, saletynę, wieloletniego misjonarza na Madagaskarze. W przyszłym roku minie 50. rocznica jego śmierci. „Pracował 35 lat w diecezji Morondava, zaznaczając swój wkład w rozwój misji poprzez pracę apostołską na różnych placówkach misyjnych, a w ostatnich latach swego życia poprzez prowadzenie szkoły katechistów w Mahabo. Dla polskich misjonarzy opracował słownik polsko-malgaski. Przez wiele lat zbierał relacje i świadectwa na temat pracy misyjnej o. Jana Bezymy i napisał w 1955 roku książkę »Ojciec Jan Bezymy TJ i jego dzieło na Madagaskarze«. Zmarł 2 maja 1973 roku w Belo sur Tsiribihina w opinii świętości, tam został pochowany na cmentarzu parafialnym w Morondavie. Do dziś pozostała o nim żywa pamięć wśród Malgazy jako gorliwym i świętobliwym misjonarzem” – piszą o wokowickim kapłanie



▲ Pani sołtys nad wiejskim archiwum.



▲ Krakowscy historycy (od lewej Tomasz Kargol i Krzysztof Ślusarek) ze studium o miejscowości.

jego współpracownika saletyni. A to niejedyna ważna postać wywodząca się z Wokowic. W studium brakuje prezentacji wybitnych mieszkańców. Być może ich biografie pojawią się w kolejnych, poszerzonych wydaniach. Nie ma też szczegółowych informacji o instytucjach społecznych działających we wsi, jak teatr, OSP czy klub sportowy Wokovia, z którego historią wiąże się m.in. anegdota o tym, jak to piłkarze Cracovii podarowali w 1949 roku buty piłkarzom z wokowickiego LKS, na ich usilną prośbę o wsparcie. – W literaturze naukowej istnieje pojęcie „wsi wzorcowej”, czyli takiej, w której istnieją różne formy społecznego zaangażowania. W takiej wsi istnieje szkoła, straż pożar-

na, sklepik, kółko rolnicze, teatr, klub sportowy i wiele innych inicjatyw społecznych dotyczących m.in. poprawy życia mieszkańców, jak melioracja pól czy budowa dróg. Okazuje się, że Wokowice taką wzorcową wsią były na przestrzeni tych lat, a szczególnie od połowy XIX wieku. Należy podkreślić, że działo się to bez wpływu animatorów zewnętrznych – nie było silnego dworu, parafii na miejscu. To raczej sama wieś – jako wspólnota – organizowała się wokół ważnych dla niej spraw – mówi Tomasz Kargol.

### OD NIEZAPOMINAJKI DO SKANSENU?

Wielką historią małej wsi warto było zająć się również

ze względu na pasjonatów, którzy zafascynowali się dziejami swojej małej ojczyzny. Dzięki nim, a także współpracy burmistrza Brzeska, pracowników UM, sołtysa i rady sołectkiej, KGW „Wisienki Trzymamy się Razem” oraz mieszkańców Wokowic powstało naukowe studium, którym szczyli się m.in. Ewelina Damasiewicz (sołtys od marca 2019 roku).

– Wokowice są „skrzynią skarbów”. Małą wsią z wielką historią. Dzisiaj jest to najmniejsza w gminie miejscowość, ale ma przeszłość, która nas fascynuje i zachęca do jej eksploracji. Chcemy ją ocalić dla przyszłych pokoleń, bo wierzymy, że Wokowice to nie muzeum, ale miejsce, które ma szansę na jutro – mówi pani sołtys. Z kolei Piotr Styrna, pochodzący z Wokowic, od dziecka lubił słuchać historii opowiadanych przez starszych, zwłaszcza przez babcię. Dziś żałuje, że nie miał możliwości zapisania ich. Zbiera przedmioty związane z życiem wsi. – Zdażyłem przez ten czas zgromadzić nie tylko rzeczy drukowane, ale również obrazy, naczynia, przedmioty codziennego użytku, narzędzia rolnicze. Wieś i jej życie zakłęte w przedmiotach wciągnęły mnie całkowicie w odmętę historii. Czuję, że za każdą z rzeczy, które mam, stoi konkretny człowiek ze swoją historią. Przedmioty pomagały im w kontakcie z Bogiem, z pięknem, łączyły ich ze światem, dawały moc jego przeobrażenia. Wokowicami na dobre zacząłem się interesować w 2019 roku, kiedy powstała izba pamięci Niezapominajka i zaczęła się krystalizować idea powstania książki – mówi pan Piotr. Niezapominajka to w zasadzie ogromna biblioteka, kopalnia wiedzy o wsi i jej mieszkańcach. Ponad tysiąc przedmiotów czeka na prezentację, bo Niezapominajka już nie może ich pomieścić. Czy znajdzie się przestrzeń godna ich pokazania? ■